

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

WYCHODZI CO NIEDZIEŁĘ.

---

Przedpłata: półrocznie 1 K. 50 h., rocznie 3 K. — Do Ameryki rocznie dolara.

---

Listy, przekazy, reklamacje itp. należy adresować:

**Jan Stapiński, redaktor, w Krakowie.**

Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

---

## Zawiadomienie.

Od dawna spotykałem się z życzeniami bardzo przeważającej części czytelników *Przyjaciela Ludu*, zamieszkujących środkową i zachodnią część Galicji, aby przenieść wydawnictwo ze Lwowa na zachód, bliżej środowiska ruchu ludowego. Posłowie Bojko, Krempa, Kubik i Olszewski radzili mi to samo niejednokrotnie, a pp. dr. Bernadzikowski, Średniawski, Wójcik, dr. Bardel i inni wybitni nasi działacze, zapytani w tej sprawie o zdanie, oznajmili również, że takie zbliżenie byłoby wskazaniem.

Temu życzeniu Przyjaciół stanie się niebawem zadość. Następnym numerem *Przyjaciela Ludu* (25) z datą 21. czerwca 1903 wyjdzie już w **Krakowie**, dokąd przenieść wydawnictwo i własne zamieszkanie na stałe. Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu*, począwszy od 21. czerwca 1903 r. mieści się przy ulicy św. Jana l. 15, w parterze, a tamże obok jest moje mieszkanie.

Zmiana ta dokonana za wiedzą Rady naczelnej — spodziewam się — umożliwi mi częstsze zetknięcie się z Czytelnikami na wiecach i zebraniach. Łatwiej też z Krakowa będzie się zająć wychodźstwem zarobkowym, bo tędy, przez Kraków przejeżdża lud polski w obce strony za zarobkiem i przez Kraków powraca do domu. Załatwiać pisemnie ze Lwowa te sprawy, wobec coraz większego ich nawału, stawało się niepodobieństwem i mimo wytężonych starań, wzrastały zaległości, ku memu umartwieniu, a ze szkodą dla interesowanych.

Daleko też łatwiej będzie mi z Krakowa zająć się organizacją Stronnictwa w Żywieckiem, Białskim, Chrzanowskim, Krakowskim, Wielickim, Wadowickim, Myślenickim, Bocheńskim, Tarnowskim, Dąbrowskim, Nowotarskim, Limanowskim i t. d.

Odważyłem się na to przesiedlenie, ufny w poparcie Wasze, Czytelnicy i Przyjaciele. Wierzę święcie, że służąc Wam wiernie, mogę liczyć na Waszą pomoc.

*Jan Stapiński*

wydawca i redaktor »Przyjaciela Ludu«, poseł na Sejm krajowy.

## Święto ludowe.

Uchwała Rady naczelnej, powzięta 30. maja br. we Lwowie, na wniosek p. Wystoucha, a postanawiająca, że wszyscy ludowcy mają dzień 4. kwietnia uważać za święto ludowe i obchodzić je corocznie:

1) przez spełnianie czynów obywatelskich, dążących do urzeczywistnienia idei kościuszkowskiej;

2) przez odpowiednie obchody, nabożeństwa, odczyty, uroczyste wieczory;

3) przez rozpowszechnianie odpowiednich wydawnictw;

uchwała ta — powiadamy — jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości i jest koniecznym, aby wszyscy ludowcy zwrócili na tę uchwałę baczną uwagę.

Dlaczego wybraliśmy sobie dzień 4. kwietnia na *święto ludowe*?

Dzień 4. kwietnia jest rocznicą **bitwy Raclawickiej**, wielkiego w dziejach narodu polskiego święta, jest wielkim świętem ludowym. W tym dniu, 4. kwietnia, zwycięstwem pod Raclawicami złożyli chłopcy polscy świadectwo wobec narodu, że chcą i potrafią bronić Ojczyzny. Zwyciężyliśmy 4. kwietnia pod Raclawicami, zwyciężymy teraz, gdy doczekamy się radosnej chwili, że w dzień *święta ludowego* wszystek lud polski wystąpi solidarnie jak jeden mąż, pokaże przez to swoją siłę i dojrzałość polityczną, powie niejako światu: Lud polski, świadomy swoich praw i obowiązków, jest gotów do walki

przeciwko każdemu, kto się ośmieli przeszkadzać nam w swobodnem dążeniu do wolności i dobrobytu.

A będzie i korzyść uboczna z obchodzenia tego *święta ludowego*. — Powinniśmy się przynajmniej raz w rok policzyć ze siłami, przypomnieć sobie zbiorowo nasze »wyznanie polityczne«, czyli nasze dążenia, zachęcić się do wytrwałej pracy nadal, aż ziści się program Stronnictwa. Dobry katolik obchodzi święta katolickie i tem dokumentuje swoją przynależność do Kościoła katolickiego, dobry ludowiec będzie obchodził święto ludowe i w ten sposób będzie rokrocznie dokumentował swoją przynależność do Polskiego Stronnictwa ludowego. Święta takie obchodzą też inne stronnictwa. Socjaliści obchodzą dzień 1. Maja jako swoje święto.

Znaczenie tego *święta ludowego* może i powinno być wielkie w polityce ludowej. Dążenia nasze, określone programem Stronnictwa, wówczas się urzeczywistnią, wówczas i rząd i stańczycy i inne stronnictwa będą się liczyć ze Stronnictwem, gdy się przekonają, że ludowców jest siła, w całym kraju. Siłę tę trzeba im pokazać, przez wystąpienie uroczyste w jednym dniu, w całym kraju.

Rada naczelna postanowiła, że gdyby dzień 4. kwietnia wypadł na dzień powszedni, to obchód święta ludowego ma się odbyć w następną, najbliższą niedzielę po 4. kwietnia.

Chodziło o to, aby nie odrywać ludzi od pracy i zarobkowania.

Pamiętajmy więc, że corocznie w niedzielę 4. kwietnia, albo w najbliższą niedzielę po 4. kwietnia mamy lustrować nasze siły i zdolności do boju — tak długo, aż nadejdą drugie Raclawice, aż uwolnimy polską ziemię od zewnętrznych nieprzyjaciół i wrogów wewnętrznych, aż wywalczymy wolną, po ludowemu rządzoną Polskę!

## Z powiatu myślenickiego.

Nie wiem, czy nadesłano *Przyjacielowi Ludu* »Sprawozdanie prezesa Rady powiatowej w Myślenicach«, ogłoszone drukiem.\*) Warto je przeczytać i streścić dla wiadomości radców powiatowych w innych powiatach. Prawda, że jest ono bardzo zwięzłe, »suche«, niema w niem obrazu tego »ducha ludowego«, jaki zapanował w naszej Radzie powiatowej, ale zawsze sporo jest rzeczy godnych uwagi publicznej.

Nasza Rada powiatowa — mogę to powiedzieć — była w tych sześciu latach pożyteczną władzą. Nie bawiła się w politykę, nie wyprawiała śniadań ani bankietów dla żadnych dygnitarzy, a natomiast radziła powiatowi dobrze we wszystkich sprawach. Nie budowała dróg do gorzelnii dworskich, jak bywa gdzieindziej, a natomiast poprawiła znacznie wszystkie dawniejsze drogi, wykończyła budowę poprzednio rozpoczętych i wybudowała kilka nowych dróg koniecznych dla gmin. Mianowicie wykończono drogi: Pcim-Jordanów i Lubień-Mszana, a zbudowano nowe drogi Biertowice-Zembrzyce, w Jaworniku, w Rabie wyższej, Bęczarce, Skomielny czarnej. Naprawy, przebudowy, nowe mosty i mostki, zabezpieczenia przed potokami — widoczne wszędzie, w całym powiecie. Na wszystkie te roboty wydano w ciągu 6ciolecia 335 tysięcy 483 koron, na to uzyskała Rada 166 tysięcy różnych

subwencji, datków od przedsiębiorców, ze sprzedaży starego materiału itp. Pieniądze wydane poszły rzeczywiście na drogi, a nie do kieszeni delegatów drogowych i uprzywilejowanych dostawców. Nasi delegaci otrzymywali co najwyżej tylko zwrot kosztów na skromną furmankę.

Nasz lustrator powiatowy lustrował gospodarkę gmin nie według »politycznych zasług« wójta, tylko bezwzględnie, to też w sprawozdaniu Rady jest pochwała dla zwierzchności gminnych, że dobrze urzędują i nie potrzeba nam wcale ani gmin zbiorowych, ani okręgowych wójtów.

Powiatowa Kasa oszczędności w Myślenicach nie daje zarobków adwokatom, nie mają tam głosu spekulanci tacy jak Czech, ale zato dla ludu jest tam i porada i pomoc. To też z kasy tej płyną datki na założenie szpitala powiatowego, na zakupno drzewek owocowych dla rzetelnych dłużników kasy, na stypendja dla uczącej się młodzieży ubogich rodziców itp.

Sprawozdanie zaznacza dalej, że akuszerki okręgowe są do niczego i dlatego Rada powiatowa nie obsadzała nowych akuszerek okręgowych, tylko dopomagała gminom do wysyłania kandydatek na naukę do Krakowa, poczem akuszerki te osiadają w rodzinnej swojej wsi, a Wydział pow. dopomaga takim akuszerkom do utrzymania pensją roczną 80 koron.

Wydział powiatowy popierał naukę fachową i udzielał stypendjów młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych, np. kowalskiej, ślusarskiej, przemysłowej.

Ażeby przyuczyć ludność do pożytecznego czytania, prenumerowała Rada przez 4 lata dla gmin tygodnik »Niedzielę« a przez 2 lata »Przewodnik Kółek rolniczych«. W bieżącym roku przestała Rada prenumerować gazety dla gmin, bo sądzi, że kto zasmakował w pożytecznym czytaniu, ten sobie sam, albo na spółkę z drugim, dobrą gazetę zaprenumeruje.

I rzeczywiście tak się dzieje w kilku gminach. Pieniądzy przez to zaoszczędzonych

\*) Nie nadesłano nam tego sprawozdania. Red.

użyje Rada na zakupno premii dla dzieci szkolnych.

Gdzie się tylko objawiła chęć tworzenia stowarzyszeń w celu podniesienia przemysłu w powiecie, popierali Radcy pow. te zamiary radą i pieniędzmi w granicach budżetu, jakoteż pośredniczyli między zawiązującymi się stowarzyszeniami a Wydziałem krajowym. I tak powstały: Spółka mleczarska i Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach, Towarzystwo hafciarek w Makowie, Towarzystwo wyrobu taczek w Białej przy Makowie. Towarzystwo szewców w Myślenicach obecnie się zawiązuje. Tym wszystkim towarzystwom udzielono subwencji na koszt założenia.

Mieszkańcy niektórych gmin naszego powiatu z dawien dawna umieją ciągnąć zyski z drzew owocowych, n. p. Pcim, Bysina, Górna wieś, Trzemieśnica, Poręba, lecz na ogół biorąc, jest sadownictwo dotąd zaniedbane, pomimo gleby odpowiedniej i klimatu wprawdzie górskiego, ale zacisznego. Zamiłowanie do pielęgnowania drzew, a szczególnie drzew owocowych, jest u nas powszechne. Oprócz tego posiada ludność zmysł do handlu i wrodzony spryt do interesów. Dlatego Rada powiatowa już od trzech lat uchwała subwencje dla szkółki drzewek owocowych w Jordanowie, istniejącej na gruncie szkolnym pod zarządem kierownika szkoły. Zaczawszy od przyszłego roku będą tam drzewka zdatne do rozsadzania w powiecie. Oprócz tego od 4 lat zakupuje ze zysków powiatowej Kasy oszczędności co-rocennie 400—600 sztuk drzewek owocowych ze składu Freeggego w Krakowie i ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie i rozdaje je pomiędzy włościan, rzetelnych dłużników Kasy. Popyt za temi drzewkami jest nadzwyczajny.

Wydział powiat. zachęcał gminy do zakładania u siebie straży ogniowych. Dotychczas mamy 3 ochotnicze straże pożarne miejskie i 11 ochotniczych straży pożarnych wiejskich, zaopatrzonych w niezbędne przybory do ratowania. W każdym wypadku pogorzeli udziela Rada doraźnej pomocy z fun-

duszu, na ten cel przez Radę powiatową, budżetem przeznaczanego.

Perjodyczne premiowanie czerwonego bydła, urządzone w różnych stronach powiatu ze współudziałem Wydziału powiatowego, przyczyniło się znacznie do polepszenia stanu bydła rogatego w okolicach, gdzie się premiowanie odbywało; widocznem jest tam większe rozpowszechnienie czerwonej rasy i lepsze odżywianie. Natomiast licencjonowanie buhaj, jakkolwiek jest wskutek wymogów ustawy od dwóch lat wykonywane, nie wpłynęło dotąd na podniesienie hodowli bydła. Obowiązek, nałożony ustawą na gminy, aby Zwierzchności gminne troszczyły się o buhaje, ewentualnie aby je same utrzymywały, jest za ciężki i dlatego żadna gmina tego obowiązku nie bierze na serjo.

Lata nieurodzaju 1896. i 1897. spowodowały Radę pow. do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 40.000 K. i upoważnienia Wydziału do rozwinięcia akcji w celu złagodzenia przewidywanej w r. 1898. klęski głodowej. Wydział powiatowy na przednowku r. 1898. sprowadził 50 wagonów ziemniaków, kukurudzy i jęczmienia i sprzedawał te artykuły po przystępnych cenach bądź na kredyt, bądź za gotówkę, w całym powiecie. Oprócz bezpośredniej przysługi, wyświadczonej przez to ludności, działalność powyższa miała i ten dobry skutek, że utrzymała ceny wspomnianych środków żywności na sprawiedliwym poziomie. Pożyczka została Bankowi krajowemu w przeciągu 3 lat spłacona. Procenta od niej opłacał Wydział krajowy.

W ostatnich latach widoczny jest postęp w Kółkach rolniczych w kierunku rozwijania działalności handlowej. Każdy zakątek powiatu ma już albo Kółko rolnicze, albo sklep chrześcijański, należący do ruchliwego włościanina. I jedni i drudzy uprawiają uczciwie handel środkami żywności, nawozami sztucznymi i t. d. i umieją doskonale przewidywać potrzeby swoich okolic. To w części jest zasługą Wydziału powiatowego, który pomiędzy włościanstwem ten handel zachwalił. Później zaciągnęła Rada powiatowa jeszcze

dwie bezprocentowe pożyczki mianowicie w 1900 r. 20.000 K. i w 1901 r. 10.000 K. zwrotne w 5 latach, a Wydział powiatowy użył tychże na naprawę dróg w celu dostarczenia ludności zarobku.

Także subwencje krajowe i rządowe, w porozumieniu z starostwem, obracane były w ten sposób na korzyść okolic, dotkniętych klęskami elementarnymi.

Ten sposób zużywania zapomóg odpowiada życzeniom ludności. Reprezentanci wszystkich gmin jednogłośnie za tem się oświadczyli, aby zapomóg ani w pieniądzach, ani w żywności z zasady za darmo nie rozdawać, tylko za pieniądze zapomogowe wykonywać roboty drogowe, bo przez to osiąga się dwie rzeczy, t. j. poprawia się drogi i daje się sposobność do zarobku rzeczywiście potrzebującym.

Sprężystość ze strony Rady pow. pobudziła także Zwierzchności gminne do większej energii w załatwianiu urzędowych czynności, tak, iż obecnie nie wiele jest gmin w powiecie, względem których potrzebneby były pogląlenia.

Tyle ze sprawozdania. A teraz kilka uwag.

Rada pow. w Myślenicach, wybrana w r. 1896, była jedyną w całym kraju pod tym względem, że większość absolutną mieli w niej ludowcy. Marszałek pow. p. Stolaski i większość Wydziału przy wyborze oświadczała się jako ludowcy. Zastępcą marszałka był wybrany w Myślenicach po raz pierwszy włościanin, poseł Średniawski, ale klika rządząca nie mogła się jeszcze pogodzić z tą myślą, aby chłop mógł być marszałkiem i dlatego wyboru p. Średniawskiego nie polecono do sankcji cesarskiej. Wybrany później zast. marszałka p. Maślanka okazał się niegodnym zaufania.

Nie wezmą mi za złe inni radcy pow., jeżeli tu stwierdzę ku wiecznej pamięci, iż wielką część tych zasług Rady pow. mamy do zawdzięczenia p. Średniawskiemu, który bezinteresowną służbą gorliwą był wzorem dla innych. Cześć mu za to, a wstyd tym,

co tak zasłużonego człowieka sponiewierali przy wyborach sejmowych. Poseł Lubomirski, choćby chciał, za całe życie nie potrafił tego zdziałać dla ludu, co p. Średniawski w tych sześciu latach.

Serdeczne uznanie i podziękowanie należy się też p. marszałkowi Stolaskiemu.

Jan Ziemia.

## Z powiatu Żywieckiego.

**Słotwina.** Ze się artykuł w sprawie naszej szkoły spalonej pojawił w *Przyjacielu Ludu*, serdecznie dziękujemy, a ufni w to, że »Przyjaciel« dalsze nasze żale pomieszczać będzie, i nie będzie się krzywił, że my je pomieszczać chcemy, niejedną krzywdę wyciągniemy, a przekonani jesteśmy, że niejedna krzywda przez to zniknie.

Teraz mamy taką sprawę: W r. 1884. uznał Wydział Rady powiatowej w Żywcu, że droga polowa, prowadząca od gminy Lipowa przez gminę Słotwina do gminy Godzieszka stara, a będąca własnością małoletnich Białków, nadaje się na drogę powiatową. W r. 1885. Wydział pismem z dnia 21. października do l. 1332 nakazał tę drogę gminie Słotwina rowami obryć i wyszutrować. Gmina rozkazu posłuchała, wypełniła go, a Wydział powiatowy nie czuł się w obowiązku i do dziś dnia nie poczuwa, aby za tę drogę zabraną wynagrodzić. Gdy małoletni przyszli do pełnoletności, zaczęli się upominać o wynagrodzenie im wyrządzonej krzywdy, ale Wydział Rady powiatowej odmówił jakiegokolwiek wynagrodzenia. Zwierzchność gminna Słotwiny wniosła potem prośbę o wynagrodzenie, ale Wydział Rady powiatowej pismem z dnia 2. stycznia 1903 l. 2608 odmówił również wynagrodzenia, »gdyż komisja uznała w r. 1884 drogę ową za ujeżdżoną«. No i nie ma rady... Naturalnie, że była zajęczdżoną, bo była polną drogą, ale mogli ludzie przy niej pasać bydło przedtem, ale teraz jak jest zaszutrowana i obrowiona, to korzyści z niej żadnej i pa-

stwiska ani znaku. Niech nam Szanowna Redakcja poradzi, co mamy zrobić, by przecieź drogą uczciwą ludzie za swoją krzywdę wynagrodzenie znaleźli. G. O.

## Z powiatu gorlickiego.

Odbyły się tu wybory siedmiu członków Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich. Zwyciężyła lista starościńska. Zostali wybrani dr. Kazimierz Szczaniecki, dotychczasowy marszałek i właściciel dóbr Kwiatonowice, Kazimierz Kwaśniak, włościanin polski i wójt z Zagorzan, Jędrzej Kosiński, włościanin i wójt z Wójtowej, ks. Antoni Teneczkarz, rz. kat. proboszcz ze Staszkówki, Teofil Pełesz, włościanin ruski z Bartnego, ks. Klemens Kopystiański, gr. kat. proboszcz z Regetowa, wreszcie Andrzej Cieślik, włościanin ruski i wójt z Uścia ruskiego.

Lista stronnictwa ludowego pozostała w mniejszości. Z listy tej otrzymali po kilkadziesiąt głosów: Aleksander Mordawski ze Szalowej, Wojciech Wojnarski z Kłęczan, ks. Jan Kielar, proboszcz ze Sękowej, Jan Rybczyk ze Siar, ks. Wasyl Kuryłło, proboszcz z Męciny wielkiej, Hryć Gal, z Łosia ks. Michał Jurczakiewicz, proboszcz z Czarinego. Reszta głosów rozstrzelona.

Marszałek dr. Szczaniecki osobiście agitował między wyborcami w sali wyborczej, zapewniając ich o swej życzliwości i chwalać się, że wszystko, co czyni, robi tylko dla dobra ludu.

Oprócz p. marszałka agitowali w lokalu wyborczym: kancelista i woźny Rady powiatowej, tudzież znani naganiacze wyborczy, pisarz gminny Kaczor, wójt Ćwiklik itp. Panowie ci stali przy drzwiach i wydzielali wchodzącym wyborcom przemocą kartki opozycyjne, wciskając im natomiast marszałkowskie. Starosta p. Tustanowski, jako komisarz rządowy, mający czuwać nad legalnością aktu wyborczego, pozwalał na to. W szczególny sposób postępowano przy głosowaniu. Gdy komisja wyborcza, opierając

się na przepisie ustawy, zarządziła głosowanie kartkami, uchylono tajność w ten sposób, iż po oddaniu kartki przez wyborcę nie kładziono jej do urny, ale przewodniczący komisji bezzwłocznie ją rozwijał i odczytywał z niej nazwiska kandydatów, tak, że zaraz wiedziano, na kogo wyborca głosuje. Wielu lękliwych wyborców dało się w ten sposób steroryzować.

Włościanie powiatu gorlickiego wydali sobie przy tych wyborach jeszcze raz świadectwo, że nie rozumią swego interesu, nie umiały czy nie chcą bronić swoich praw, a zatem nie mogą narzekać na nikogo, tylko na siebie samych. Niechże się nie dziwią potem, że im się coraz gorzej dzieje, że podatki coraz wyższe i obrona trudna.

A wy, bracia ludowcy, którzyście się przekonali przy tych wyborach o braku oświaty politycznej wśród braci włościan, zabierzcie się raz przecie do przeprowadzenia ścisłej organizacji w powiecie pod sztandarem Polskiego Stronnictwa ludowego.

*Niewyborca.*

## Wyzyskujemy płody naszej ziemi!

Piękne nasze łąki i łany, pastwiska, góry, posiadają wiele płodów, które sporodałyby grosza, gdyby je umiano wyzyskać. Lato nadchodzi, a w tym czasie ileż to kwitnie kwiecica różnorakiego, ileż to ziela, a wszystko znajduje zbyt w lecznictwie, wszystko świat potrzebuje i za wszystko płaci, a my tylko nie umiemy ich dostarczyć światu. Wiele to przez niezrozumienie rzeczy nie zużytkowuje się i w pieniądzu nie obraca.

Mam na celu zainteresowanie ogółu zbieraniem ziół lekarskich, a szczególnie tych, które mają wielki popyt i w kraju i za granicą. Radbym, by za zbieranie ziół dostawało się nam grosza i dlatego za pośrednictwem Redakcji »Przyjaciela Ludu« odzywam się do tych, którzy zbieraniem ziół by się zajęli, by zwracali się do mnie z zapy-

taniami w tym kierunku, jak również zbiorcy swe przesyłali mi do dalszej sprzedaży w świat szeroki. Przedewszystkiem zbierać: kwiat lipowy (suszyć na słońcu w cienkich warstwach), kwiat bzowy (obrany), rumianek (ale nie psi), centurję, sporysz, głuchą pokrzywę, kminek, kmin, jałowiec, zbierać skórki pomarańczowe, kwiat arniki, korzeń arniki i liście arniki, kwiat dziewanny, polny maczek, owoc dębowy zwany żołądźką, szałwię, wszystko w stanie ususzonym nadsyłać mi próbkami, podać jaką ilość kto ma do zbycia, a od wyglądu i dobroci materiału i od pięknego zasuszenia zależna jest cena, jaką każdy zaraz po odebraniu przezemnie towaru w gotówce otrzyma.

Sądzę, że najlepiej organizowaniem zbieraczy ziół zajęli by się nauczyciele wiejscy. Do zbierania ziół nie potrzeba starych; wystarczy, że starzy pokażą dzieciom, co mają zbierać, a dzieci nazbierają dostateczną ilość. Każdy z pp. nauczycieli rozumie się na ziołach, pouczy każdego chętnie co ma zbierać, kiedy i jak suszyć, a mam wielką nadzieję, że setki ludzi znajdzie się, którzy w zbieraniu ziół będą szukać ubocznego zarobku.

Największy popyt za granicą ma rumianek, sporysz, centurja i kwiat lipowy i tych najwięcej zakupię.

W tem mniemaniu, że myślą mą potrafię zainteresować ludność, proszę o umieszczenie tego artykułu.

Nadmieniam, że każdemu chętnemu udzielię listownie wszelkich w tej sprawie wskazówek, skoro zażąda.

*Stanisław Szczepański*

aptekarz

w Zabłociu koło Żywca.

## Z Ameryki.

**Protest.** Wprawdzie żaden z tutejszych Polaków nie czyta »Wieńca« moskalofila ks. Stojałowskiego, jednakże wyczytawszy w »Przyjacielu Ludu« przytoczoną notatkę,

która umieszczona była w »Wieńcu«, czujemy się w obowiązku zaprotestować solidarnie przeciw powyższej notatce, jako z gruntu fałszywej i oszczerzej.

W notatce tej, podpisanej wrzekomo przez jakiegoś Stanisława Mocka, którego —, nawiasem mówiąc — nikt tu w Pittsburgu nie zna, opisanem jest w sposób oszczerzy zgromadzenie, zwołane przed kilku miesiącami przez bawiącego podówczas w Ameryce p. Jana Stapińskiego, przyjaciela ludu i bojownika za sprawy ojczyste.

Fałszem jest, jakoby p. Stapińskiemu krucho poszło tu w Pittsburgu i jakoby kazano mu iść do Egiptu. Owszem, p. Stapiński, znany tutejszej Polonji z swej pracy dla ludu w Galicji, witany był tutaj przez nas wszystkich z nietajoną radością i entuzjazmem.

Pan Stapiński zwołał dwa zgromadzenia w Pittsburgu: jedno w północnej, drugie w południowej stronie miasta. W północnej stronie zebrali się Polacy w Hali »Promienistych« i tu ze spokojem wysłuchali wywodów p. Stapińskiego, zobowiązując się solidarnie popierać jego program ludowy i dążyć do rozszerzenia samowiedzy narodowej wśród naszych ludzi. W południowej stronie miasta zwołane było zgromadzenie w niedzielę dnia 2. listopada 1902 na 4. godzinę popołudniu do parafialnej Hali przy kościele św. Wojciecha przez miejscowego ks. proboszcza L. M. A. Miśkiewicza; odbyło się ono z należyтым spokojem i godnością — Słuchacze przysłuchiwali się z uwagą mowie i argumentacjom ludowego rzecznika i jak widać ze skutków, zebranie to nie poszło na marne.

To są prawdziwe fakta, odnoszące się do pobytu p. Jana Stapińskiego w Pittsburgu, a wszelkie inne, przekręcane przez jego wrogów fakta, w szczególności zaś powołany na wstępie artykuł »Wieńca« z 5. kwietnia br. jest nikczemną potwarzą i fałszem.

Wprawdzie zanadto znamy p. Stapińskiego, abyśmy się obawiali o los jego dobrej sprawy przez podobne małoduszne przekręcania faktów i ujadanie znanych z kłamstw

gazetek takich jak »Wieniec« ks. Stojałowski, jednak w imieniu prawdy czujemy się zobowiązani do napisania niniejszego protestu. Pittsburg, Pensylwania, dn. 18-go maja 1903 r. Ks. L. M. A. Miśkiewicz, proboszcz parafji św. Wojciecha B. M. w Pittsburgu Pa., Marcin Ptaszyński, Jan Sobczak, Ignacy Zjawiński, Antoni Pieczyński, Michał Zgoda, komitet parafjalny. — Jan J. Lenard, Filip Śliwiński, Michał Górski, Stanisław Stachyrak, Wojciech Nowak, Franciszek Hodowski, Franciszek Lenik, Wojciech Gorczyca z Pittsburga, Pa. — Feliks Sokołowski, Jan Markiewicz, Maciej Sokołowski, Karol Kucharski z East Pittsburg, Pa. — Jakób Błasz, Alojzy Cynkar, Piotr Kasprzyk z Wilmerding Pa. — Jan Borkowski, Jakób Inglot, Antoni Burda, Józef Gierlach, G. P. Matusz, Stanisław Boczar z Mc Keesport, Pa.

Strasznej katastrofy uniknął w tych dniach parowiec »Fürst Bismark« podczas podróży z Hamburga do Nowego Jorku. Parowiec ten, wiozący przeszło 1000 podróźnych, zatrzymał się podczas wielkiej burzy w porcie francuskim Cherburg. Nagle, tuż koło parowca wzniosł się olbrzymi słup wody i zalał cały pokład — przewracając stojących na nim podróźnych. Powodem tego było to, że piorun uderzył w łańcuch łączący z brzegiem dwie miny podwodne, ułożone na dnie portu na przypadek wojny i spowodował ich wybuch. Gdyby miny wybuchnęły pod okrętem, setki osób byłyby znalazły śmierć w falach. — **Z Keokuk** (stan Iowa). Wał ochronny pod miastem przerwał się, skutkiem czego rzeka Illinois wystąpiła z brzegów i zalała 75.000 akrów ziemi. — **Z Montreal. Kanada.** W okręgu Quebec palą się lasy. Pożar przybiera groźne i niepokojące rozmiary. Szkody są wielkie. Kolej Union-Pacific wstrzymała na niektórych liniach ruch pociągów, ponieważ wiele mostów jest uszkodzonych. — **Trąba powietrzna**, która nawiedziła miasto Gainsville, zburzyła zupełnie całe szeregi domów — wiele też porwała w powietrze i poniosła kawał drogi. Dachy

frunęły jak liście w powietrzu, a ludzie unoszeni przez orkan spadali daleko od swoich domostw. Dodychczas stwierdzono śmierć 200 ludzi. — **Peoria, Ill.** Edward Szradski, 17-letni syn znanego obywatela, właściciela budynku Masonic Temple, spalił się na węgiel podczas pożaru wybuchłego w tym gmachu. — **W Buffalo N. Y.** w restauracji pokłócili się Antoni Wojda i Jan Szupa. Podczas sprzeczki Szupa dobył rewolweru i strzelił Wojdzie w brzuch. Kiedy obecni chcieli go rozbroić, strzelał do nich, lecz na szczęście nikogo nie zranił. Korzystając z tego, że wszyscy zajęli się rannym, Szupa uciekł i skrył się; policja jednak wytropiła go i osadziła za kratkami. — **W Nowym Jorku** panował w połowie maja taki upał, że dziesięć osób zostało rażonych udarem słonecznym. — **Stevens-Point, Wis.** Farmer (rolnik) Józef Bartecki, mieszkający w Hull postrzelił się tak, że nie ma nadziei, by przyszedł do zdrowia. Od dłuższego czasu pił zawzięcie i po pijanemu tak pobił swą żonę, że za to został aresztowany i za kaucją został wypuszczony.

## Wiadomości polityczne.

### Polska

**Zabór austriacki.** Koło polskie w wiedeńskiej Radzie państwa wyrzuciło znowu narodowi polskiemu wielką krzywdę, głosując przeciw wnioskowi posłów Chorwatów, Słoweńców i Czechów w sprawie wypadków w Chorwacji. Pisaliśmy, że Chorwaci, gnębieni strasznie przez Węgrów, wysłali swoich posłów do cesarza Franciszka Józefa z przedstawieniami. Poselstwa tego nie dopuszczono do tronu, a gnębienie ludności w kraju jeszcze się wzmogło. Posłowie słoweńscy i chorwaccy, poparci przez Czechów postawili nagły wniosek w Radzie państwa z takimi pytaniami: 1) Dlaczego poselstwa Chorwatów nie dopuszczono do tronu, 2) aby rząd przeprowadził ściśle śledztwo przeciw gnębiicielom ludu słoweńskiego w Lu-

blanie, i 3) aby rząd austriacki zmusił rząd węgierski do przestrzegania tajemnicy listowej.

I oto patrzcie: Koło polskie głosowało przeciw tym wnioskom, a za rządem. Posłowie uciśnionego narodu polskiego, pochwalając ucisk innego narodu, wyrzekają się prawa skargi przeciw uciskowi własnego narodu. Wstyd i hańba im. Na szczęście świat wie już, że posłowie w kole polskiem zasiadający, są przeważnie posłami c. k. starostów, arendarzy, kielbas i propinacji, a nie z wolnej woli narodu. Hańba za takie głosowanie spada na Koło polskie, a nie na cały naród.

W niedzielę 14. b. m. ma się odbyć w Krakowie posiedzenie »centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych«. Będą zapewne radzić nad wyborami uzupełniającymi w Tarnowskiem i kuć dalej łańcuch do krępowania ludu i trzymania w niewoli.

Nowy namiestnik hr. Andrzej Potocki obejmuje rządy 16. b. m.

Marszałkiem krajowym według najnowszych wieści, ma zostać przeciw hr. Stanisław Badeni.

**Zabór pruski.** Polskie stronnictwo ludowe w zaborze pruskim odniosło walne zwycięstwo przy wyborze kandydatów na posłów do parlamentu w Berlinie. Kandydatury dawnych posłów, prowadzących ugodową politykę z rządem, nie utrzymały się w komitetach. Dnia 16. b. m. t. j. we wtorek odbędzie się wybór ostateczny. Daj Boże zwycięstwo braciom naszym!

Arcybiskup wrocławski, kardynał Kopp odmówił błogosławieństwa kościelnego czytelnikom „*Górnoślązaka*“ i „*Gazety gliwickiej*“ za to, że gazety te ostrzegały lud polski przed zapędami niemieckich księży-germanizatorów. Pismo arcybiskupa nie wywarło żadnego skutku,

W Gnieźnie zasądzono 15 studentów Polaków na więzienie od 6 tygodni do 3 dni za potajemne uczenie się historii polskiej.

**Zabór rosyjski.** Świadomość i siła na-

rodowa wśród braci naszych pod zaborem moskiewskim jest już tak wielka, że rząd rosyjski widzi się zmuszonym do ustępstw. Świeżo wyszło rozporządzenie, pozwalające na naukę religji w języku polskim we wszystkich szkołach średnich. Tego dokazała dzielna postawa młodzieży szkolnej, która mimo prośb i groźb nie chciała słuchać nauki religji w rosyjskim języku. Jest to drobne ustępstwo, ale znaczące.

#### Z obcych stron świata.

**Austrja.** W Radzie państwa tak kruchoch z rządem, że gazety rządowe zapowiadają zamach stanu. Grożą rozpędzeniem Rady państwa i zawieszeniem konstytucji. Jeżeli się nie uda rządowi ugłaskać posłów czeskich, to rzeczywiście muszą nastąpić ważne wypadki, bo czas układów z Węgrami i państwami ościennymi o traktaty handlowo-cłowe zbliża się, a niema widoków, aby to Rada państwa uchwaliła na czas. Zamieszanie i powikłanie stosunków w całym państwie doszło już do ostateczności. Tylko Niemcy i »Koło polskie« podpierają jeszcze rząd dr. Koerbera.

**Węgry** uzyskują ważne zdobycze narodowe. Mianowicie wszystkie wojska węgierskie mają obozować na Węgrzech, w obronie krajowej (honwedach) ma być komenda madiarska i t. p. Tego dokazali posłowie z partji Koszuta poparci przez naród.

**O Rosji** wydał świeżo książkę książę Wołkoński, moskal, w której to książce opisuje straszne nadużycia urzędników moskali i twierdzi, że jeżeli car nie nada konstytucji, to rychło wybuchnie w Rosji rewolucja. Tak tam dobrze w tym raju moskiewskim, wielbionym przez ks. Stojałowskiego,

**Włochy** coraz wyraźniej dają do poznania, iż chcą resztę krajów, zamieszkałych przez włoską ludność, oderwać od Austrii. Chodzi o południową część Tyrolu i Tryjest z okolicą. Dążenie to ujawnia się w całym narodzie włoskim. Manifestacje w tym duchu odbywają się po wszystkich miastach włoskich. Jestto nowy kłopot dla rządu austriackiego.

## KRONIKA.

**Wszelkie listy, posyłki pieniężne,** reklamacje i inne pisma, przeznaczone czy to dla redakcji i administracji Przyjaciela Ludu, czy do mnie osobiście skierowane, począwszy od niedzieli, 14. czerwca b. r. proszę adresować krótko: *Przyjaciel Ludu w Krakowie*, albo Jan Stapiński w Krakowie. Ulicy wypisywać nie trzeba, a przynajmniej nie jest to koniecznym, albowiem tak czy owak adresowane przesyłki odbieram osobiście ze skrytki, jaką oplacam w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie.

Ze względu na znaczne wydatki, połączone z przenosinami do Krakowa, proszę Czytelników, zalegających z przedpłatą, o rychłe nadsyłanie należności prenumeracyjnej i zjednywanie nowych prenumeratorów.

Usterki w rozsyłce, jakieby zaszły w tym czasie, z powodu przenosin, raczą Czytelnicy wybaczyć. Za to na przyszłość — mam nadzieję, dochodzić będzie gazetka jak najregularniej co tygodnia, w piątek rano, wysłana z Krakowa we czwartek po południu.

*Jan Stapiński.*

**W Żywiec** ma się odbyć w niedzielę 14. b. m. zgromadzenie, zwołane przez ks. Stojłowskiego. Ludowcy powinni liczenie pospieszyć na to zgromadzenie i przekonać się o krętaństwach moskalofila.

**Z Tarnowskiego** otrzymaliśmy następujące pismo: W numerze 21. *Przyjaciela Ludu* z 24. maja b. r. zamieszczono w kronice na stronie 11 z Tarnowskiego wiadomość, że ks. Żyguliński rozpowiada, iż ma układ ze mną, abym mu nie przeszkadzał w kandydowaniu. To nie jest z prawdą zgodne. W kilka dni po pogrzebie ks. Sanguszki będąc w Tarnowie dowiedziałem się, że ks. Żyguliński ma zamiar kandydować na posła do Sejmu krajowego. Poszedłem do niego zapytać się, czy w rzeczywistości tak jest. No i ks. Żyguliński oświadczył mi, że ma zamiar ubiegać się o ten mandat, że nawet już było u niego kilku włościan i prosili go, aby przyjął ten mandat. Na to ja mu powiedziałem, że wielu moich

znajomych w powiecie doradza mi, abym ja ogłosił swoją kandydaturę, że już raz przestaną głosować na pańów i księży, że ten mandat chłopski po dwudziestu kilku latach powinniśmy zdobyć w ręce chłopskie i t. p. Ponieważ w roku 1901 dostałem głosów 46 mimo rozmaitych przekupstw agitatorskich, więc teraz może się już raz położyć koniec tym przekupstwom wyborczym. Taka była nasza rozmowa. Więc nie jest prawdą, żebym się układał z ks. Żygulińskim, że mu nie będę przeszkadzał, ale według życzenia większości ludu w powiecie Tarnowskim ogłoszę swoją kandydaturę. Zostaję z szacunkiem

*Filip Włodek.*

**Uwaga Redakcji.** Pomieściliśmy to pismo p. Włodka chętnie, bo świadczy ono po pierwsze o tem, że ks. Żyguliński rozpowiada nieprawdę, a po drugie wskazuje to pismo, iż p. Włodek nie otrząsł się jeszcze z tej „delikatności“, której się lud słusznie obawia. Nie trzeba się pytać ks. Żygulińskiego, czy on kandyduje lub nie, wogóle nie trzeba się oglądać, co robią przeciwnicy, tylko zwoływać lud i radzić z ludem. Wiemy dobrze, bez pytania się ks. Żygulińskiego, że staniczycy i ich lokaje będą używać wszelkich sposobów, aby nie dopuścić do wyboru ludowca.

**Z Jasielskiego.** Dnia 2. czerwca po południu zderzyły się dwie chmury — jedna ze wschodu, druga ze zachodu, stanęły nad gminami: Sowina, Biezdziatka, Biezdzedza, Nawsie kołaczyckie, i Kołaczyce i nastąpiło oberwanie się chmury. Silna ulewa, połączona z gradem, wyrządziła straszne szkody: zboże i ziemniaki woda całkiem zniszczyła — a wezbrany potok zabrał stodołę. — W Biezdzedzy zabrała woda budulec na dom gospodarzowi Sapeckiemu, a organiscie naczynia stolarskie wartości 500 K.

*J. Madej.*

**Z Pilzneńskiego.** Pożary, gradobicia, wylewy — oto klęski, które nawiedzają rok rocznie Galicję i tysiące gospodarzy zostawiają bez chleba i zmuszają ich o kiju żebraczym chodzić od chaty do chaty. Rok rocznie miliony pożerają te klęski, nadto w okolicach leśnych dziki zwierzy niszczy plony — a lisy

porywają tysiące kur. Posłowie, złożeni z magnatów i duchownych, przy wyborach zawsze jedno i to samo obiecują: „będziemy bronić lud przed niesprawiedliwemi ustawami — będziemy się starać o dobro ludu, dajcie na nas tylko swe głosy“. I cóż ci posłowie dotychczas zrobili? Nic, oni uprawiają tylko „wyższą politykę“. Mojem zdaniem we wszystkich tych kłeskach byłaby obroną *asekuracja krajowa*, o którą już kilkakrotnie posłowie ludowi starali się w Sejmie — lecz bezskutecznie. Lecz my, lud wiejski, wołamy do was posłowie dobrego serca: pp. Stapiński, Bojko, Krempa, Olszewski i inni, którym dobro ludu leży na sercu — starajcie się wszelkimi siłami o asekurację krajową. Pukajcie, a będzie wam otworzono!

*Adam Kowalik.*

**Interpelacja** posła Krempey i tow. do ministra spraw wewnętrznych, ministra kolei i ministra handlu co do wprowadzenia polskiego języka urzędowego w wewnętrznej służbie w Zarządzie kolei. Urzędach pocztowych i Żandarmerji w Galicji:

Najwyższem rozporządzeniem z r. 1869 względnie rozporządzeniem ministerjalnem z 5. czerwca 1869 zostało wprowadzone we wszystkich niewojskowych urzędach w Galicji używanie języka polskiego w wewnętrznej służbie. Teraz okazuje się, że to łaskawe i słuszne rozporządzenie jeszcze zawsze jest częściowo tylko wykonane. Urzęduje się jeszcze ciągle w żandarmerji, w urzędach pocztowych i kolejowych w języku niemieckim. jakkolwiek bezprawie, a nawet śmieszność tej nieprawidłowości jest oczywistą. Skoro świetne władze centralne w Wiedniu pogodziły się z polskim językiem urzędowym w innych galicyjskich urzędach, nie można zrozumieć, dlaczego właśnie urzędnicy tych trzech wyliczonych kategorii muszą wewnętrzną służbę ku urąganiu naszych poręczonych praw spełniać w języku niemieckim. Pytamy: „Dlaczego rozporządzenie ministerjalne z 5. czerwca 1869 nie zostało w całości przeprowadzone; czy i kiedy wasze Ekscelencje myślą znieść anomalję używania języka niemieckiego w wewnętrznej służbie kolei, poczt

i żandarmerji i wprowadzić język polski jako wyłączny język urzędowy dla służby wewnętrznej w wymienionych władzach w Galicji?“

**Kolezyki** wrpawiają już nierogacieźnie w granicznych powiatach I. okręgu świnieckiego. W Krośnieńskim i Jasielskim świnie paradują w kolezykach na targowicy. Ludzie przeklinają to nowe utrapienie, a zarazem się i śmieją, że teraz świnie takie strojne. Dowiepni żartują, że niezadługo każą jeszcze i suknie dla świnii sprowadzać z Paryża. Za te kolezyki niechaj ludzie utrapieni podziękują kielbasiarzom wyborezym i wybranym przez nich posłom.

**Ochrona przed pożarem.** Każdy obywatel kraju powinien dbać nie tylko o dobro własne, ale i dobro ogółu, powinien z dobrą radą drugiemu spieszyć. Tak uczynił swym artykułem o ochronie przed pożarami p. Sytnik i za to mu się należy podziękowanie. Jest u nas jeszcze bardzo dużo takich ludzi, którzy się zapatrują na dawne czasy i mówią, że choć dawniej pokrywano dachy słomą i chociaż nie było kominów — to jednak mniej bywało pożarów. Ci ludzie nie pamiętają jednak o tem, że dawniej nie było tanich zapalek i papierosów, a krzesać ogień nie potrafiło każde dziecko. Stąd też mniej bywało pożarów. Teraz chcąc się przed ogniem zabezpieczyć, trzeba budować z cegły i pokrywać dachówką. Wprawdzie u nas w Jasielskiem cegła u nas jest droga (30 K za tysiąc) i trzeba daleko po nią jechać — ale i na to jest rada. Ziemia : a wsi jest ta sama co i w Jasle — przy wspólnej więc pracy możnaby w każdej wsi wyrabiać cegłę, którąby była o połowę tańszą od tej, którą się sprowadza z miasta. Ja budując dom na wsi dwie mile od Jasła, sprowadzałem cegłę i dachówkę z Jasła i chociaż drożej dom mnie kosztował, to zato mniej płacę na asekurację. Radzę wszystkim: zakładajmy wspólnie cegielnie, budujmy ogniotrwałe domy, a zato nas nasze dzieci będą błogosławić.

*Rakoczy z Lisowa*

**Okruszyny.** Cenzura rosyjska nie pozwoliła pismom warszawskim zamieścić referatów o wiecu narodowym we Lwowie, gdyż

napotykanym w nich tylko krótkie o nim wzmianki, również nie pozwalają więc ten nazwać narodowym, — lecz tylko krajowym.

Egzamin kwalifikacyjny na sekretarzy gmin (miast) podległych ustawie z r. 1896 zdali przed komisją w Wydziale krajowym: Jan Bereźnicki, pisarz gminny z Ostrowa i Teodor Sobolewski ze Lwowa. — W Nisku szalała zeszłego tygodnia burza. Od uderzenia piorunu zajęła się stajnia i dom mieszkalny gospodarza I. Kowala. Deszcz i ratunek straży miejskiej i wojskowej zapobiegła dalszemu nieszczęściu. — Z Jasła. W tych dniach na tutejszej rampie kolejowej przejechał pociąg ucznia III. klasy gimnazjalnej Świdraka i rozerwał go na części. — W Jastrzębicy (p. Sokal) zniszczył pożar z końcem zeszłego miesiąca 2 chaty i 45 stodół wraz z narzędziami rolniczymi. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła i drobiu. Szkoda tylko w części ubezpieczona. — Z Warszawy donoszą, że w Dzierżąni w pow. Tomaszowskim (w zaborze moskiewskim) spalił się kościół parafialny, murowany. Ocalała tylko zakrystja z aparatami kościelnymi. — W Jaworznie przyszło na świat dziecię płci żeńskiej, mające dwie twarze zupełnie wykształcone i połączone ze sobą, o trzech oczach, 2 nosach i 2 ustach i uszach. Czaszka, mózg i stos pocięzowy były nie rozwinięte. Dziecko zmarło kilka minut po urodzeniu. — Pożary. W Maziarni, przysiółku wsi Kłyżowa (p. Nisko) zniszczył pożar 8 gospodarstw doszczętnie. — W Kańczudze spłonęła w drugi dzień Zielonych Świąt zagroda włościańska. — W Drewni (p. Żółkiew) obrócił pożar w perzynę 49 budynków gospodarskich; przyczyną ognia było zdaje się podpalenie. — W Tuczarni (p. Wadowice) spłonęły dwa gospodarstwa, a w Barwałdzie górnym dom mieszkalny z narzędziami gospodarskimi. — W Hucie starej, przysiółku Huty różanieckiej padły ofiarą ognia 4 zagrody włościańskie. O podpalenie jest podejrzany F. Skiba nałogowy pijak, który w ten sposób chciał się zemścić na synie swym Józefie za to, że ten nie chciał dogadzać jego zachciankom.

**Rewolucja w Serbji.** We czwartek, 11. bm. nadeszła wiadomość urzędowa, że w nocy na czwartek zamordowano w Serbji króla Aleksandra i jego żonę, królową Dragę, prócz tego zastrzelono prezydenta ministrów i generała Markowicza, adjutanta królewskiego Petrowicza i ministra wojny Pawłowicza. Zamach był przygotowany tajnie i wykonany przez wojsko. Tymczasowi ministrowie obwołali nowym królem Piotra Karageorgiewicza. Ludność zachowuje się tymczasowo spokojnie. Król Aleksander był nielubiany z powodu skasowania dawniejszej konstytucji. Zamordowany król liczył 27 lat. Z tego wypadku mogą wyniknąć wielkie rzeczy. Do chwili oddania *Przyjaciela* pod prasę nienadeszły bliższe szczegóły o dalszych następstwach faktu.

**Na fundusz Polskiego Stronnictwa Ludowego** złożyli: K. Stępień 1 k., F. Orawiec 1 k., J. Orawiec 1 k., J. Zareba 1 k., B. Olos, 1 k., J. Czernik 1 k., S. Stoch 20 hal., Jan Orawiec 50 hal., J. Mordzało 20 hal., S. Orawiec 10 hal. — razem 7 k. wszyscy z Poronina, na intencję „żeby Bóg dał światu takich kapłanów jak ks. Dr. J. M. z Jasienia“. J. Lisows. 1 k., J. Wacyr 2 k., poseł Krempa 7 k., poseł Olszewski 4 k., A. Kowalik 1 k., poseł Bojko 2 k., M. Mięgowicz 1 k., A. Halin 1 k., W. Łuka 1 k., F. Dymitr 1 k., A. Leśniak 1 k., Starsiak 1 k., F. Swirski 40 hal.

**Obowiązkiem każdego ludowca** jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronnictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie **jednać nowych prenumeratorów.**

Rozpocząć prenumerowanie *Przyjaciela* można **każdego czasu.** Administracja wpisuje nadesłaną prenumeratę od dnia pierwszego wysłania gazetki aż do czasu, na jaki wystarcza nadesłana kwota.

Pokwitowanie na prenumeratę stanowi kwit (recepis) pocztowy. Osobnych potwierdzeń

odbioru administracja nie wysyła, ze względu na koszt — i nie potrzeba.

Uprasza się o **wpłacanie prenumeraty** z góry — ile możności, choćby ratami.

Przy zmianie adresu trzeba podać adres dawniejszy.

W razie nieotrzymania gazetki w Niedziele, należy zaraz reklamować. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej, pisze się je na otwartej, zwykłej ćwiartce papieru.

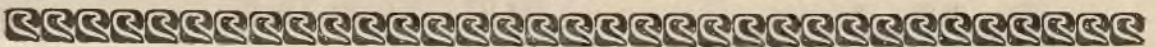
Każdy prenumerator ma prawo żądać na poczcie, aby jego gazetki nie wydawano nikomu, aż sam sobie odbierze. O wszelkich nieporządkach na poczcie w doręczaniu gazet prosimy nam donosić.

Wszystkich Przyjaciół prosimy o **częste pisywanie do gazetki**, o sprawach gminnych i powiatowych, tudzież o wszelkich życzeniach i skargach ludności. Każdy czytelnik powinien dwa — trzy razy do roku sprosić wszystkich ludowców na naradę o sprawach publicznych i zdać nam sprawę z tych narad.

**Odpowiedzi Redakcji.** J. Nieciąg-Chicago, Ill. List nadszedł, szczerze Boże, Przyjaciela posyłamy Panu co tydzień. — P. Bochar, J. Sip, M. Krukar, Scranton Pa. List z 25. maja nadszedł, dziwi mnie to bardzo, przyczynę zbadam i postaram się zaradzić. — P. Raganowicz, N. York. Nadeszło, serdecznie dziękuję, posyłam. — P. Lenard, Pittsburg, Pa. Za ostrzeżenie dziękuję i oczywiście tak postąpię.

### Targ zbożowy

**Lwów, 10 czerwea.** Waluta koronowa. Cena za 50 klg, loco Lwów. Przenica 7·75 do 7·90, żyto 6·25 do 6·30, owies obrocny 5·90 do 6·25, jęczmień pastwny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniczy 6— do 6·50, rzepak 8·50 do 9—, groch pastwny 5·75 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10—, wyka 5·50 do 5·75, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 6·25 do 6·50, kukurudza 5·50 do 6—, konieczyna czerwoną 70— do 85—, konieczyna białą 50— do 90—, konieczyna szwedzka 60— do 90—, tymotka 35— do 40—.



## Ogłoszenia.

### „SLAVIA“ Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze (założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1899 trzydziesty pierwszy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach Slavii z końcem r. 1899

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne . . . . .	20,579.494 k. — h.
Premje, uboczne należności i odsetki za 1899 rok . . . . .	5,382.750 „ — „
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych . . . . .	69,020.428 „ — „
„ „ w sekcji ogniowej . . . . .	674,546.070 „ — „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1899 . . . . .	3,102.802 „ — „
W ciągu 31 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie . . . . .	62,932.942 „ — „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela **Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika I. 15.**

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

## OGŁOSZENIA



**Ważne dla sklepików Kółek rolniczych!**

WYROBY TKACKIE, jako to:

- **Plótna** domowe półblichowane, na koszule, płótnianki, płachty itd.
- **Plótna** białe na cieńsze koszule, kalessony i na prześcieradła.
- **Plócienka** kolorowe na ubrania dla kobiet, w rozmaitych pięknych kolorach i bardzo trwałe.
- **Materje** na ubrania dla mężczyzn, jako to dreszki, szewioty, kamgarny itp.

połącza po cenie fabrycznej, adres zamówień

**Michał Mięśowicz**

w Korczynie, obok Krosna.

Proszę żądać próbki towaru.



## Bank parcelacyjny

objął częściową parcelację dóbr

## Sulistrowa

w pow. Krośnieńskim, poczta Chorkówka, sąd Dukla, stacja kolei Krosno, parafia rzym. kat. Kobylany.

Na sprzedaż 165 morgów ról i łąk bardzo dobrej jakości po cenie od 400 do 800 koron.

Wszelkich wskazówek udziela na miejscu gospodarz Ignacy Job a **Bank parcelacyjny we Lwowie.**

## Rurki drenarskie, Dachówkę, Cegłę maszynową i ręczną

wszystko jak najlepsze — poleca

CEGIELNIA PAROWA

I FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH „Karol“

W POLANCE-KAROL koło KROSNA.

Na budynki wiejskie nadaje się bardzo dachówka II. klasy dobra i tańsza.

Liczne pochwały P. T. Duchowieństwa i Włościan świadczą o dobroci wyrobów fabryki w Polance.

## Bank parcelacyjny

objął parcelację majątku

## Zarogózno

Obszar 260 morgów. Role pszenne, łąki dwukośne i dobre pastwiska. Cena przeciętnie za morg 200 złr. z wszystkimi kosztami oprócz jedynie należności skarbowej od kontraktu.

Majątek ten leży tuż pod miastem Żydaczów, w którym kościół, szkoła polska, starostwo, sąd, urząd podatkowy i pocztowy, stacja kolei i t. d.

Materiał budowlany tani i bardzo łatwy do nabycia.

Do sprzedania także budynki.

W razie licznego zgłoszenia się parcelantów właściciel znacznie cenę obniży.

Kredyt hipoteczny sięgać może do połowy ceny kupna.

Wiadomości bliższych udziela **Bank parcelacyjny we Lwowie.**

## Dobra Siennów w powiecie Przeworsk

objął na parcelację BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE.

Kościół, szkoła, składnica pocztowa na miejscu, stacja kolejowa Przeworsk.

Majątek ten obejmuje 743 morgów, w tem role, łąki i legi pierwszej jakości i przytem zapewniony stały dochód z uprawy buraków cukrowych i zarobków w wielkiej fabryce cukru w Przeworsku

Wyjaśnień w sprawie tej parcelacji udziela **Wny Poseł Żardcki w Łańcucie**, członek Rady nadzorczej Banku parc. i Bank parcelacyjny we Lwowie, a na miejscu w Siennowie wskazywać będzie grunta, na sprzedaż przeznaczone i objaśniać o warunkach nabycia tychże, przebywający tam gospodarz tych dóbr i agent Banku parcelacyjnego Bartłomiej Trawiński.

Adres do zgłoszeń: **Dyrekcya Banku parcelacyjnego we Lwowie.**



### Szanowni Ziomkowie!

Dawno osiadły jestem w Ameryce  
Patrzałem nieraz, jak naszych zdzierano,  
Łzy im kapały i białe lice  
Widziałem często, jak ich zaprzędano.

Nasz brat nieborak nieświadom języka  
Niejeden płakał nad swoim zawodem,  
Bo obcy chcieli mieć go za fircyka,  
Obrali z grosza, a morzyli głodem.

Lecz przyszła chwila i koniec strapieniu.  
Szczera dłoń, radę podają rodacy.  
Do światła trafisz łatwiej pod promieniu,  
Znajdziesz tu przyjaźń i dostatek pracy.

Promieniem takim — podpisany Rodak,  
Co służy braciom szczeremi radami,  
Nie ściąga butów, by za nie dać chodak;  
Uzbroi dobrze na walkę z boss'ami.

Kochany Ziomku! Gdy rzucasz ojczyznę,  
Aby dla chleba tutaj emigrować,  
Bacz, by twój statek nie padł na mieliznę,  
Abyś nie zmuszon był biedę gruntować.

Z Europy jeszcze pisz do mnie o rady  
Szyfkarty wszędzie wysyłam najtaniej,  
Opiszę wszystko — w jakie jechać ślady,  
Aby na miejsce zdążyć jak najraniej.

Mój człowiek będzie czekać cię w New Yorku  
Abyś nie błądził jako kot we worku,  
Pieczę otoczy familję i rzeczy;  
Moim staraniom któż kiedy zaprzeczy?

Pieniądz przesyłam do kraju bezpiecznie,  
Gdy kurs najlepszy. Kwit odsyłam zaraz;  
A gdy chcesz wracać do kraju koniecznie  
Interes z szyfkartą załatwi się naraz.

Przy biurze mojem jest sklep z ubraniami  
Dla pań i panów; wszelkiego rodzaju  
Perkal i płótna, co mierzę łokciami,  
Taniej nabędziesz, niż we własnym kraju.

**JÓZEF OGORZAŁEK**

39 Grove Str., Chicopee Falls i Ludlow, Mass.



## Koło Zakliczyna nad Dunajcem

pow. Brzesko. gdzie jest siedziba sądu, szkoły  
4-ro klas., poczty, parafi, są zaraz

2 gospodarki włościańskie do sprzedania.

1) W LUSZAWICACH 24 morgi ziemi bardzo dobrej, suchej przeważnie 1 2 3 kl., w czym 2 i pół morga łąki i sadu wraz z zabudowaniami gospodarczemi i domem mieszkalnym, murowanym pod dachówką o 6-ciu ubikacjach, prawie nowy, tak budynki jak rola w najlepszym stanie utrzymane. Hipoteka czysta. Cena 13.000 zlr. na hipotece może zostać 1000 zlr. Oddalenie od Zakliczyna 2 km. od stacyi kol. Gromnik. 10 km.

2) W WESOŁOWIE 29 morgów ziemi ornej, suchej, przelicznej średniej, od wylewu bezpiecznej, w jednym prawie kwadratowym łanie z obszaru dworskisgo, bez budynków. Na żądanie można nabyć stodołę w miejscu, a resztę budynków w okolicy nie drogo na obstalunek. Hipoteka czysta. Do podjęcia jest wyrobiona pożyczka w Banku kraj. w kwocie 3500 zlr., którą może podjąć kupujący. Szkoła w miejsc. Cena 9500 zlr. Oddalenie od Zakliczyna 1½ km. od Gromnika 12 km

Bliższa wiadomość o wszystkich trzech gospodarstwach u posa Michała Olszewskiego w Lusławicach poczta Zakliczyn nad Dunajcem.

Nie żadna blaga lub zabobon, tylko środek pewnie działający.

## „Proszek Holenderski“

uznany został za doskonałą przymieszkę do paszy na wszelkie choroby bydła, działający na zwiększenie się mleka u krów i owiec.

Również:

## „Płyn restytucyjny dla koni“

do nacierania osłabionych nóg końskich

Paczka proszku holenderskiego i K — a przy odbiorze 10 paczek 10 K. oplaca się pocztę i nieliczy się opakowania. Flaszka płynu dla koni po 1 K. i po 2 K.

Wysyłki skutecznie

**Apteka mra far. ST. SZCZEPAŃSKIEGO**

W Zabłociu przy Żywie.

**WYRÓB KRAJOWY! lepszy od zagranicznego**

**Dr. Zygmunt Marek**

ADWOKAT

w Krakowie ul. Poselska 1. 17. parter.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
WE LWOWIE, UL. SŁOWACKIEGO L. 18

zawiązany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO** organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Geometra Banku skutecznie pomiary rozparcelowanych gruntów i sporządza potrzebne mapki, a Bank oczyszcza grunta kupione przez parcelantów z pod wszystkich długów dworskich, sporządza kontrakty kupna i przeprowadza intabulację parcelantów za właścicieli nabytych gruntów, a na żądanie wyrabia im pożyczki w Banku Krajowym.

Kto zatem za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zaintabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

**Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent. Wtóżnianie tak z całego kraju jak i**

**z Ameryki**

mogą tedy w miarę uzyskiwania funduszków składać je na procent w Banku Parcelacyjnym, a gdy się trafi korzystne kupno, użyć na nie uskładanych pieniędzy.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO.

## I. Rada Nadzorcza:

Prezes: Dr. J. G. Pawlikowski, profesor Akademii rolniczej w Dublinach; Zastępca prezesa: dr. Józef Ekielski, Radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“; Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady Państwa; Dr. Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr. Szczepan Mikołajski, lekarz; Popławski Jan (zastępca sekretarza Rady nadzorczej); Dr. Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i Oszczędności w Łańcucie.

## II. Dyrekcja:

Dr. Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznanski Zygmunt.